

*Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi (Rz 8, 14)*

Słowa te znajdują się w centrum hymnu, który święty Paweł wyśpiewuje na cześć piękna, nowości i wolności życia chrześcijańskiego. Życie takie jest owocem chrztu i wiary w Jezusa, które w pełni wszczepiają nas w Niego, a przez to również w dynamikę życia trynitarnego. Stając się jedno z Chrystusem, mamy udział w Jego Duchu i we wszystkich Jego owocach, a przede wszystkim w synostwie Bożym.

Święty Paweł mówi wprawdzie o „adopcji”, czyni to jednak po to, by odróżnić ją od naturalnego synostwa, które przysługuje wyłącznie jednemu Synowi Bożemu.

Nasza relacja z Ojcem nie ma charakteru jedynie prawnego, jak to się dzieje w przypadku dzieci adoptowanych, lecz jest to coś na tyle istotnego, że przemienia naszą naturę, jak powtórne narodzenie. Całe nasze życie zostaje bowiem ożywione przez nowe źródło, przez nowego ducha, którym jest sam Duch Święty.

I można by śpiewać bez końca razem z Pawłem o cudzie śmierci i zmartwychwstania, którego dokonuje w nas łaska chrztu.

*Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*

Słowo to mówi o naszym życiu chrześcijańskim, w które Duch Jezusa wprowadza dynamikę, swoiste napięcie. Św. Paweł ukazuje to jako przeciwieństwo między ciałem i duchem, rozumiejąc jako ciało całego człowieka (ciało i duszę) wraz z jego naturalną kruchością i egoizmem, który nieustannie walczy z prawem miłości, co więcej – z rozlaną w naszych sercach Miłością.

Rzeczywiście ci, którzy są prowadzeni przez Ducha, muszą każdego dnia „walczyć w dobrych zawodach o wiarę”, aby móc stawić czoła wszystkim skłonnościom do zła i żyć zgodnie z wiarą wyznaną na chrzcie.

Ale w jaki sposób?

Wiadomo, że aby Duch Święty mógł działać, potrzebna jest nasza współpraca i św. Paweł pisząc te słowa myślał przede wszystkim o tym obowiązku naśladowców Chrystusa, jakim jest zapieranie się samego siebie, walka z egoizmem w jego najróżniejszych formach.

Lecz to właśnie śmierć siebie samego daje życie, dlatego każde cięcie lub przycięcie, każde „nie” wobec naszego egoistycznego „ja” staje się źródłem nowego światła, pokoju, radości, miłości, wewnętrznej wolności; jest to otwarta brama dla Ducha.

Jeśli pozwolimy Duchowi Świętemu nieskrępowanie działać w naszych sercach, wówczas z większą obfitością rozleje swoje dary i poprowadzi nas drogą życia.

*Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*

Jak zatem żyć tym Słowem?

Przede wszystkim powinniśmy być bardziej świadomi obecności Ducha Świętego w nas: nosimy w sobie ogromny skarb, lecz nie zdajemy sobie z tego sprawy. Posiadamy nadzwyczajne bogactwo, lecz tak mało z niego korzystamy.

Byśmy dobrze słyszeli Jego głos i szli za nim, musimy mówić „nie” temu wszystkiemu, co jest przeciwne woli Bożej, a mówić „tak” każdej Jego woli; mówić „nie” pokusom, odcinając zdecydowanie ich sugestie; „tak” – zadaniom, które Bóg nam powierzył; „tak” – miłości do wszystkich bliźnich; „tak” – próbom i trudnościom, jakie spotykamy ...

Jeśli będziemy tak postępować, Duch Święty nas poprowadzi, nadając naszemu chrześcijańskiemu życiu taki smak, taką siłę, taki zapach i światło, jakie cechują autentyczne życie.

Wówczas również ci, którzy są obok nas, zauważą, że nie jesteśmy tylko dziećmi naszej ludzkiej rodziny, lecz dziećmi Boga.

Chiara Lubich